

Cmentarzysko kurhanowe w Słochach Annopolskich



Jadąc do wsi Słochy Annopolskie od strony Siemiatycz przy samej szosie z prawej strony na wzgórzu w odległości ok. 200 m znajduje się dość wysoki kurhan zwany do dnia dzisiejszego przez miejscowych „Cerkwisko”. To tu ludowe podanie umiejscawia istnienie cerkwi.

POCZET DUCHÓW

Biedna dziewczyna przerażona słowami usłyszanymi na moczarach zaprzestała odwiedzin w miejscu wspólnej modlitwy. Na próżno matka skłaniała do udziału w nabożeństwie. Nie pomagały namowy ojca. Dziewczyna zostawała w chacie. Po pewnym czasie mieszkańcy wioski zrozumieli, że u niej ona celowo świętego miejsca. Odsunęli się więc

dzie chcąc się ratować posagiem ożenił się bogato i szybko. Może sądził także, że sakrament przekreślił jego dawne grzechy? Ale stadło nie było szczęśliwe i nie stało dziedzicem...

Duch dziewczyny błąka się do dziś po mokradłach szukając utopionego dziecka. W przeddzień Wielkanocy podchodzi pod cerkiewne wzniesienie. Wtedy można go zob-

nych — od pogodnego, nie pozbawionego humoru opowiadania Sewera-Maciejowskiego po pastelową powieść Weysenhoffa „Soból i panna”. Ta ostatnia książka była swego czasu bardzo głośna. Akcja jej rozgrywa się na tle pięknie ukazanej litewskiej przyrody. Myślę, że i dziś można przeczytać tę historię o dziewczynie i łowach.

Równocześnie z karierą tego motywu w literaturze pięknej maleje jego produktywność w folklorze. A i zanika on w ustnych przekazach. Opowiadanie ze Słoch jest już chyba reliktem. Ocalało, jak się zdaje, przez zbitkę z popularnym i wciąż żywym w folklorze — według Krzyżanowskiego, wybitnego folklorysty — motywem zapadnięcia się świątyni z powodu wejścia do kościoła wielkiego grzesznika. Fakt ten podkreśla w literaturze ludowej zatwardziałość zbrodniarza, który nie chce uszanować nawet świętego tabu. Przekaz ze Słuch odbiega w tym od schematu. Sympatia narratora jest cały czas po stronie młodej dziewczyny. Ona nie chce powiększać swego grzechu. To mieszkańcy wsi są jakby współwinni katastrofy. Ich stosunek do rodziców dziewczyny doprowadził ją do złamania przykazania starca.

Podanie to zasługuje na pamięć. Naprawdę warto notować miejscowe podania. Pogłębiają naszą wiedzę o wyobraźni, uczuciach i problemach naszych ojców, a także o dawnej kulturze ludowej na naszych oczach zanikającej gwałtownie pod wpływem współczesnej cywilizacji.

BARBARA
NOWOROLSKA

Młoda dziewczyna ze wsi Słochy

od niej i jej rodziców. Nie szczędził przykrości. Młoda właścicielka płakała po nocach, ale nie mogła nikomu zwierzyć się z sekretu. Męczyły ją wyrzuty sumienia, przejmował lęk i bóla niezastąpione osamotnienie ojca i matki.

Zbliżała się Wielkanoc. Dziewczyna przepłakała całą noc wędrując po wsi i bijąc się z myślami. Gdy rankiem rozdzwoniły się, cerkiewne dzwony wzywające na uroczyste nabożeństwo dziewczyna ubrała się odświętnie i wraz ze wszystkimi udała się do cerkwi na wzgórze. Gdy tylko przekroczyła święte progi rozległ się wielki huk i świątynia wraz ze wszystkimi ludźmi zapadła się w głąb wzgórza. Zostały tylko kamienne stopnie, które dziś jeszcze można odnaleźć na szczycie pagórka.

Wraz z zapadnięciem się świątyni zaczął podupadać świątyni dotąd dwór. Dzie-

czyć. Zaś w pierwszy dzień świąt, gdy przytknie się ucho do ziemi można usłyszeć dźwięk cerkiewnych dzwonów i szept modlitwy znajdujących się w świątyni dawnych mieszkańców wsi Słochy.

Motyw uwiedzionej wiejskiej dziewczyny przeszedł w okresie romantyzmu z folkloru do literatury pięknej i to nie dzięki drugorzędny piórom, ale tym najlepszym. Najpiękniejszą poetycką jego wersją jest ballada Mickiewicza „Rybka”. W prozie romantycznej odnajdziemy go u Kraszewskiego a także operze Stanisława Moniuszki. Nie znika w okresie pozytywizmu. Znajdujemy go głównie u kobiet parających się piórem — u Konopnickiej w nowelach i w powieściach i opowiadaniach Elżby Orzeszkowej. Interesujących, nowych barw nabiera w Młodej Polsce. I to bar-

Dawno, dawno temu we wsi Słochy stał okazały dwór szlachecki. Komnaty obszerne kobiercami pięknie przystrojone pełne były brzuchołach kredeńskich i skrzyń wypełnionych adamaszkami i jedwabiami. Dom otaczał rozległy ogród z fontannami, pełen kwiatowych szpalerów. Liczna służba spełniała rozkazy młodego dziedzica i jego gości. Pan lubił towarzyszyć, zabawy, polowania, więc sąsiadów zjeżdżało tu sporo. Zawsze też pełno było szlacheckiej młodzi skłonnej do harców i swawoli.

Niedaleko dworu na wzgórze, jak głosi legenda, stała ładna, murowana cerkiew. Schody dawniej prowadzące do niej można jeszcze teraz oglądać. We wsi zaś mieszkał lud spokojny i pracowity. Nic tedy dziwnego, że świętego dnia przestrzegał i na modły się ganił do świątyni.

Opowiadają starzy ludzie, że młody dziedzic upodobał sobie piękną wiejską pannę i zaczął się do niej zalecać. A że dziewczyna odrzucała zaloty — zniewolił ją. Ukryła to przed rodzicami bojąc się gniewu ojca i okrucieństwa dziedzica. Szlacheć zresztą rychło znudził się właścicielką. Gdy więc po kryjomu urodziła syna, wiedziała, że nie może liczyć na jego pomoc ni opiekę. Nie mogła także teraz przyznać się rodzicom. Zrozpaczona postanowiła pozbyć się maleństwa. Poszła na mokradła i wrzuciła niemowlę w głąb bagna. Wtedy ukazał się jej starzec, który ostrzegł, że czyn taki nigdy nie zostaje bez kary. Co więcej, mogą przez nią u łepieć także niewinni ludzie. Jeśli więc nie chce powiększać swego grzechu nie wolno jej wejść do cerkwi.

Source URL:

<https://gminasiemiaticze.pl/strona/turystyka-warto-zobaczyc/651-cmentarzysko-kurhanowe-w-slochach-annopolskich>